Nr. 253. W Lwowie Sobota dnia 5 Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 6 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.

Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

List Słowianina

do hrabiego Herberta Bismarka.

(Tłumaczenie z francuskiego)

Szanowny panie hrabio! Stanowisko, jakie pomimo młodego wieku twego w świecie dyplomatycznym zająłeś — związki tak blizkie, jakie cię łączą z mężem stanu, na którego dziś oczy całego świata są wytężone — skłaniają mnie, panie hrabio, do zwrócenia tych słów kilku do ciebie i położenia na czele niniejszych uwag twego nazwiska. To jedyny komentarz, na jaki sobie pozwalam, resztę niech powie dla ciebie, panie hrabio, i dla łaskawych czytelników niniejszej broszury: rzecz sama.

Kiedy wypadki sprowadzają nowe kierunki polityki europejskiej — kiedy się wydobywają nowe prądy tendencji ludowej, a stosowne ku temu stawiają się podstawy przez rządy opiekuńcze — kiedy w imię tych podstaw skupiają się zasoby siły narodowej, wydając od czasu do czasu zjawiska, cechujące wiarę, energję i ambicję oddzielnych ludów — wtedy nietylko uwaga mężów stanu nadaje się ku wystawianiu jakby nowych pionów tej gry szachowej, lecz i w łonie narodów, powołanych ku zmianie losów zapanowuje myśl silniej odczuta – myśl pojednawcza — myśl aczkolwiek jednostek, wszakże już niezmiernie pożyteczna dlatego, że te jednostki, stając się jakby pośrednikami między władzą i ludem, do porozumień się stron obydwóch dopomagać mają.

W krajach konstytucyjnych: izby, kluby i prasa swobodniejsza ułatwiają wydobycie na jaw najskrytszych myśli, najskrajniejszych tendencyj tak stronnictw oddzielnych, jak i narodu całego. W krajach zaś, pozostających pod rządem despotycznym, wykłuwanie tych myśli odbywać się musi procesem tajemnym, drogami bardziej konspiracyjnemi — a nadmiar energji ludowej, gorączkując się, spowodowywa najczęściej społeczno-apoplektyczne paroksyzmy i cierpienia.

W krajach konstytucyjnych stają do walki ludzie zdolności wyższych, często głęboką nauką wyrobieni — ludzie ci, władając wymową, jako najwyższym darem nadanym ludzkości przez Boga, powołują do areny opinji: pióra różnych barw i kierunków, a szala, na której ta lub inna strona przeważa, pozostaje w ręku najwyższych zdolności krajowych. Cele, dążące ku zmianom, są jasne, przejrzyste — zmiany zaś, ustalające prawa odpowiednie, muszą z góry zapowiadać korzyści organizacyjne, aby mogły mieć mir u ogółu, sprawami krajowemi zajętego. Tu już nie idzie o pokonanie, lecz bardziej o przekonanie przeciwników — drogą wymowy, rozumu i nauki, wspartą przykładami państw cywilizowanych.

W krajach, pozostających pod rządem despotycznym, do walki stają ludzie, być może i obdarzeni zapasem energji i poświęcenia — lecz ludzie ci, posługując się środkami nagannemi, tracą wszelkie instynkta praw organizacyjnych. Tu już idzie przedewszystkiem nie o przekonanie, lecz o pokonanie przeciwnika.

Gdy w pierwszych wszystkie zasoby siły i energji ku celowi organizacyjnemu, należycie wystudjowanemu i skontrolowanemu, są skierowane — tu przeciwnie taż siła i energja napierać głównie muszą ku wywróceniu porządku istniejącego. Drogi skryte, tajemne, nadają się do środków oburzających, a pozbycie się systematu rządowego stając się głównem zadaniem ludzi czynu — wywracanie porządku egzystnującego będąc głównym programatem robót tajemnych — wytężone pomysły zburzenia, jakby ładu czasowego, będąc przesiąknięte skłonnościami desorganizacyjnemi — do prac organizacyjnych, do robót pokojowych zdolnemi być nie mogą.

Na szczególniejszą dziś baczność zasługuje **Imperium rosyjskie**, służące w tym wypadku ku usprawiedliwieniu naszego założenia. Powstała w tem państwie, jakby cała kurzawa, opinji, wirem najróżnobarwniejszych piór i przemów poddmuchiwana, w której przetarłszy staranniej oczy, widzieć się dają dwa oddzielne prądy, cechujące przedewszystkiem **partję ruchu, nad wypadkami moskiewskimi górującą**. Jeden prąd skrajny, **nihilizmem** zwany, drugi zaś umiarkowańszy, **panslawistyczny**.

Obydwa te prądy są pokrewne i jak słusznie pisma niemieckie w odpowiedź na jedną z mów panslawisty moskiewskiego dowodziły, obydwom rosyjskim partjom ruchu, założenia rozkładowe, desorganizacyjne, są tylko znane, lecz o podwalinach mającego na tych gruzach powstać budynku, pojęcia najmniejszego obydwa te prądy nie mają.

Nihilizm i pochodząca z niego suma wypadków — z rewolwerami, z podkopami kolejowemi i pałacowemi, a nakoniec z bombą, której odpryski, jakby się rozstrzeliwszy po całym świecie, zadrasnęły o najczulszy nerw zmysłu konserwatywnego — zmuszają nas do skupienia uwagi na ruchy moskiewskie, tembardziej, że i późniejsze zjawiska o zakończeniu tych szalejących ruchów świadczyć jeszcze nie mogą.

Początek nihilizmu sięga ostatnich czasów, w których przeprowadzał carat w Rosji reformy spaczonym sposobem, a władze rosyjskie — chcąc zjednać sobie lud i oprzeć się na nieprzygotowanych jeszcze ku reformom tłumach —wprowadziły do rządu podstawy czerwone.

Rój urzędników i awanturników napływowych — powołanych do przeprowadzania kwestji włościańskiej — działał bez najmniejszego szacunku dla własności możniejszych właścicieli ziemskich i bez poszanowania dla potwierdzonych przez samego cesarza przepisów prawnych, a działał w tak arbitralny sposób, jaki się dotąd nigdy jeszcze nie praktykował przy podobnych reformach, w państwach ościennych zaprowadzanych. Nieuszanowanie cudzej własności, idące z góry, niszczenie jej podług kaprysu i widzimisię każdego urzędnika włościańskiego, nie mogły w części nie wpłynąć na wyrobienie się nihilizmu. Zawczesne powołanie do wyższych zakładów naukowych kobiet, na których kursa filozofji Hegla, nauk przyrodniczych i Darwinizmu odbiły się w sposób zanadto ujemny dla moralności i podkopały powagę religijną — nie mało się przyczyniły do rozwoju nihilizmu. Pojawiły się emancypowane kobiety ze strzyżonemi włosami, w ciemnych okularach, w stroju na pół męzkim, które się gorliwie zajęły propagandą i wzięły czynny udział we wszystkich ruchach politycznych. To też ze smutkiem widzimy i tę połowę rodzaju ludzkiego, misją której jest przynosić społeczeństwu spokój i pociechę domową — widzimy niewiasty rosyjskie stawające na stopniach dynamitowych, które zaprowadziły płeć piękną do więzień i na szubienicę!...

Jednocześnie prawie z emancypowaniem się kobiet, władze rządowe zaczęły systematycznie tamować oświatę młodzieży męzkiej. Ograniczono ilość uczniów w każdym zakładzie naukowym, utrudniono kończenie szkół i uniwersytetów, obostrzono silnie egzamina, za najdrobniejsze przewinienia wypędzano uczniów ze szkół, a wzbraniając młodzieży kończenie nauk, stworzono niedowarzony proletarjat naukowy, który powiększył szeregi anarchistów.

Korespondencje.

Kraków 3. listopada.

(Wybór posła).

(?) Przedstawiwszy w poprzednich listach szanse kandydatów, forytowanych przez Stańczyków i żydów, zakończę sprawozdanie z ruchu wyborczego przedmiotową charakterystyką piątego z rzędu kandydata, za którym oświadczają się trzeźwo i rozważnie rzecz traktujące żywioły stronnictwa postępowego. Najlepszą zaś charakterystyką będzie krótki rys biograficzny, świadczący wymownie o tem, że kandydat ten oddawna służył sprawie publicznej i że zalecający jego wybór nie kierują się względami ubocznemi, nie działają pod wpływem nazwiska głośnego, nie bacząc, na czem ta sława oparta, lecz że przeciwnie, wolni od osobistych sympatyj i uprzedzeń, postępują tak, jak im to wzgląd na dobro kraju nakazuje. — Stanisław hr. Mieroszowski urodził się w Krakowie w grudniu 1827 roku, gdzie wychowany w pensjonacie ś. p. dr. Józefa Kremera, późniejszego profesora wszechnicy jagiellońskiej i członka akademji, ukończył studja gimnazjalne. Następnie pozostawał on w Fryburgu, w Badeńskiem, w domu znanego filozofa polskiego, Bronisława Ferdynanda Trentowskiego i w latach 1845 — 48 oddawał się pod kierunkiem tegoż studjom prawniczym na uniwersytecie fryburskim. W roku 1849 wrócił hr. Mieroszowski do kraju i objął zarząd majątku swego, będąc już w tym samym roku wybranym w Chrzanowie przewodniczącym komisji klasyfikacyjnej dla katastru gruntowego. Należąc do najczynniejszych członków Towarzystwa rolniczego, założył hr. Mieroszowski wspólnie z p. Thieriotem, znanym leśnikiem, Towarzystwo leśne Galicji zachodniej i jako delegat tegoż Towarzystwa, brał udział w obradach nad założeniem centralnego Towarzystwa leśnego w Wiedniu, domagając się stanowczo należytego uwzględnienia odrębności krajowych.

Przez dłuższy czas był członkiem tutejszej Rady miejskiej, gdzie przewodniczył sekcji skarbowej i był stałym referentem budżetu dochodów. W tym charakterze podniósł on pierwszy kwestję uregulowania akcyzy, t. j. domagał się, by miasto jej pobór wzięło w dzierżawę, co się znacznie przyczyniło do podniesienia dochodów miasta. Wspólnie z hr. Kazimierzem Starzeńskim formował hr. Mieroszowski w roku 1866 legion ochotniczy krakusów z polską komendą, który to fakt nie mało się przyczynił do wyjednania narodowi polskiemu u korony poważnego stanowiska, jakie obecnie zajmuje.(?) Po zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych był hr. Mieroszowski wybrany trzykrotnie prezesem krakowskiej Rady, a na zjeździe marszałków powiatowych obrano go przewodniczącym. W miejsce ś. p. Juljana Kirchmayera wybrały go mniejsze posiadłości krakowskiego okręgu posłem do Rady państwa, gdzie pozostając przez lat 6 bronił sprawy techniki krakowskiej, przemawiał za popieraniem przemysłu domowego i podniósł sprawę regulacji rzek, tak ważną dla kraju tylokrotnie powodzią nawiedzanego. Mandat poselski złożył hr. Mieroszowski w celu objęcia posady bezpłatnego radcy rządowego przy rządzie krajowym w Serajewie, a myślą przewodnią była w tem chęć udzielania rządowi pomocy swej tam, gdzie w interesie państwa należało tamę położyć panslawistycznym knowaniom Rosji, której polityka w pismach p. Klaczki tak wymownego znalazła apologa. W Bośni powierzono hr. Mieroszowskiemu przeprowadzenie uwolnienia gruntów od ciężarów, a gdy czynność tę wstrzymano powrócił do Krakowa pragnąc nadal służyć krajowi. Na podstawie własnych spostrzeżeń wydał hr. Mieroszowski kilka prac umiejętnie napisanych traktujących o Bośni, o Dalmacji, o herbach polskich i napisał kilka cennych artykułów o autonomji zamieszczonych nawet w przekładzie niemieckim w czasopiśmie fachowem *Oesterreichische Zeitschrift für Verwaltung*. Krótki ten rys biograficzny powinien być dla wyborców wskazówką, komu zaufanie swoje oddać mogą, a dla uzupełnienia takowego dodaję jedynie, że hr. Mieroszowski trzymał się zawsze zdala od wszelkich gründerstw, nie pozostaje w żadnej łączności z jakiemikolwiek bankami i zachował sobie pod każdym względem najzupełniejszą niezależność.

Język urzędowy

c. k. władz i urzędów w Galicji.

Na jednem z posiedzeń sejmu niniejszej sesji sejmowej przedłożył dr. Piętak, rektor uniwersytetu lwowskiego, wniosek do uchwalenia rezolucji, wzywającej c. k. Rząd, aby zmieniając częściowo obecnie obowiązujące przepisy co do języka urzędowego c. k. władz, urzędów i sądów w kraju naszym, postanowił:

1) Prokuratorje państwowe będą używać tak w służbie wewnętrznej, jakoteż we wzajemnej korespondencji języka polskiego.

2) Wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.

Wniosek ten, odesłany na 21 posiedzeniu do komisji administracyjnej, nie przyszedł już napowrót pod obrady z powodu zamknięcia sejmu. Sądzimy jednakże, że sprawa ta, zbyt ważna, nie może być mimo to uważana za usuniętą z porządku dziennego, że owszem posłowie nasi do Rady państwa, jak niemniej rodacy, zasiadający w radzie Korony, powinni zająć się gorliwie tą sprawą i wyjednać dla niej pomyślne załatwienie tem więcej, że nie ulega wątpliwości, iż sejm byłby był uchwalił rezolucję w myśl przytoczonego wniosku, gdyby mu było czasu nie zabrakło. W celu tedy ponownego poruszenia tej sprawy publicznie podajemy poniżej według stenograficznych sprawozdań przemówienie dr. Piętaka, który uzasadniając swój wniosek w sejmie, przedstawił dokładnie obecny stan przepisów, dotyczących języka urzędowego i wskazał postanowienia, wymagające zmiany na rzecz języka polskiego. Dodać jeszcze winniśmy, że **Towarzystwo prawnicze lwowskie** na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 28 przeszłego miesiąca, w którem wzięło udział więcej jak 100 członków, powzięło jednomyślnie uchwałę, iż do wniosku dra Piętaka przystępuje i takowy głosem swym popiera.

Przemówienie sejmowe dra Piętaka brzmi następująco:

Wysoki Sejmie! Sprawę języka urzędowego w c. k. władzach i urzędach w kraju naszym, poruszoną wnioskiem moim, można wziąć pod rozwagę z dwóch stron: ze strony faktycznej i ze strony prawnej. W pierwszym względzie chodzi o to, ażeby c. k. władze i urzędy w kraju naszym przestrzegały ściśle przepisów, obowiązujących je do używania języków krajowych; ze stanowiska prawnego zaś nasuwa się pytanie, czyli w kraju naszym wszystkie władze i urzędy, i to wszechstronnie, w zupełności są obowiązane urzędować w języku polskim. Strony faktycznej tej kwestji językowej dotknął szanowny poseł Stadnicki swoim wnioskiem, który na 12. posiedzeniu był po raz pierwszy czytany w tej Wysokiej Izbie. Szanowny wnioskodawca w swojem przemówieniu wyraźnie oświadczył, że nie zamierza osiągnąć czegoś nowego, że chodzi mu jedynie o ścisłe wykonywanie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869. To stanowisko wniosku p. Stadnickiego wynika także z motywów dodanych do samego wniosku, jeżeli je porównamy z obowiązującemi przepisami, jakkolwiek motywa te idą już po części dalej, niżeli zamiar szanownego wnioskodawcy. Ja w moim wniosku objąłem stronę prawną tej kwestji językowej t. j. chodzi mi o to, ażeby wyjednać u wysokiego Rządu zmianę obowiązujących przepisów o języku urzędowym w kierunku zupełnego uprawnienia języka polskiego.

Bardzo często można się spotkać z mniemaniem, że wszystkie c. k. władze i urzędy w kraju naszym obowiązane są w zupełności urzędować w języku polskim, że zatem język polski jest powszechnie i wyłącznie językiem urzędowym; tak jednak nie jest. Główne przepisy stanowiące o języku urzędowym zawarte są w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 5. czerwca 1869. Według tego rozporządzenia wiele jest jeszcze władz i urzędów w kraju naszym, które są obowiązane używać w swojem urzędowaniu języka niemieckiego. Do tych urzędów należą najpierw prokuratorje państwowe §. 1. rozporządzenia ministerjalnego z roku 1869, który stanowi, że ces. król. władze i urzędy tak w służbie wewnętrznej jak i w styczności z innemi nie wojskowemi władzami, urzędami i sądami mają używać polskiego języka, nie stosuje się do prokuratoryj państwowych; odnosi się on do tych jedynie urzędów, które podlegają ministerstwom, wyliczonym w § 1, a ministerstwo sprawiedliwości, któremu podlegają prokuratorje państwa, nie jest wymienione w § 1. O prokuratorjach państwa stanowi dopiero § 2 i ten przepisuje, że prokuratorje państwowe będą używać języka polskiego w stosunkach służbowych z innemi władzami i urzędami, wymienionemi w § 1, t. j. władzami i urzędami niewojskowemi. O języku urzędowym w służbie wewnętrznej, o języku urzędowym w wzajemnej korespondencji prokuratoryj państwowych nie ma w tym paragrafie mowy. Co do języka tedy w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencji prokuratorji państwowych, obowiązują dawniejsze przepisy, a te obowiązują prokuratorje państwowe w tych kierunkach do używania języka niemieckiego. Ten § 2 w związku z § 1 jest tak zręcznie, a jako prawnik — powiem raczej niezręcznie stylizowany — iż w pierwszych czasach, po ogłoszeniu owego rozporządzenia z roku 1869, same prokuratorje państwowe były przekonania, że w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencji mają posługiwać się językiem polskim, i niektóre prokuratorje nawet postępowały przez dość długi czas według tego przekonania, dopóki nie wskazano im z góry, że źle zrozumiały przepis § 2 go.

Dalsze wyjątki na rzecz języka niemieckiego są zawarte w §. 4. tego rozporządzenia. W ustępie pierwszym powiedziano: wszystkie kasy i urzędy, pieniądzmi zawiadujące, mają wszelkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestra i

---

Zemsta Nihilistów.

Scena z moskiewskiego życia.

Z angielskiego przełożył

F. L.

Porucznik Paweł Walicyn, z trzeciego pułku litewskiego ułanów, jak wielu moskiewskich oficerów, należał do organizacji nihilistów. Zapisał się do stowarzyszenia trochę dla rozerwania się w Ekaterynosławiu, nadzwyczaj smutnem mieście, gdzie wiódł męczące garnizonowe życie, trochę też i dla tego, że będąc młodzieńcem — łatwym w pożyciu koleżeńskiem, nie mógł wiele rzeczy odmówić starszym towarzyszom, którzy go do konspiracji wciągnęli. Kapitan jego, Piotr Smaryszew, człowiek już nie pierwszej młodości, rzekł mu dnia pewnego:

— Każdy człowiek jest albo nihilistą, albo głupcem. Któż się bowiem zgodzi na schylenie dobrowolne karku pod jarzmo arystokratycznej kasty i zechce być potulnym służalcem despoty, jeśli nie ostatni głupiec?

Prawdą jest, iż stary kapitan poprzysiągł w duszy nienawiść swoim przełożonym dla tego, iż po trzydziestu latach ciężkiej służby, dosłużył się zaledwo stopnia kapitana i wiedział dobrze, że gdyby był miał poparcie arystokraty jakiego, jużby został jenerałem.

Paweł Walicyn był za młodym i za nadto pięknemi karmił się jeszcze nadziejami, aby miał uczuć jakiekolwiek niezadowolenie z istniejącego porządku rzeczy, a jeśli tlało w nim choć słabe uczucie przeciw rządowi, odzywało się ono jedynie jako echo jego kolegów.

Piękny to był mężczyzna, a mundur, który nosił swobodnie, bardzo mu był do twarzy. Podobać się umiał kobietom, i dzięki ojcu swojemu, bogatemu kupcowi, na wielką skalę prowadzącemu handel skór, zawsze miał kieszenie zapełnione pieniędzmi. Dla dwudziesto w.ęs letniego młodzieńca, wystarczało to, aby być zadowolonym z życia; nie wiele go zatem zajmowała myśl, że będzie w przyszłości obywatelem wolnej rzeczypospolitej moskiewskiej, w której każdy człowiek przedewszystkiem pamiętałby o sobie. Jednakże, ponieważ konspirowanie w Moskwie nie jest dziecinną zabawką, Paweł w stowarzyszeniu zaprzysiądz musiał, iż pragnie obalenia i zniszczenia nieznośnego porządku rzeczy, istniejącego w caracie. Bracia codziennie prawie występowali z nową przysięgą, lub z nową składką pieniężną, przeznaczoną na jakiś cel propagandy komitetu. Paweł nie ociągał się nigdy z wniesieniem opłaty, a że do tego czasu, w którym go spotykamy, rola jego ograniczała się wyłącznie na słuchaniu nudnych mów konspiratorów, na których zwykle ziewał, pomyślał sobie, że praca społecznego odrodzenia dosyć dobrze robiła się bez jego czynnego udziału, co zresztą wybornie mu smakowało.

Już od roku należał do nihilistów, gdy pewnego dnia, będąc zaproszony na bal dany przez gubernatora Ekaterynosławia, przedstawiony tam został wysokiej damie, księżnej Waldyn, żonie bardzo znacznego czynownika na carskim dworze. Księżna przybyła odwiedzić krewnych do Ekaterynosławia i nazajutrz miała odjechać do Petersburga. Paweł uderzony został jej pięknością; musiał się i on zapewnie księżnie podobać, bo po zwykłej potocznej rozmowie, rzekła do niego:

— Zdaje mi się, że pana musiałam już gdzieś spotkać. Czy nie byłeś nigdy w Petersburgu?

— Byłem temu dwa lata i bawiłem tam ośm dni. Towarzyszyłem pułkownikowi Iwanowowi słabemu wtedy.

— Tak? przypominam sobie, żeś pan na placu Izaaka zatrzymał uniesionego konia do sanek zaprzęgniętego? W saniach była kobieta, ale zniknąłeś pan, tak, że podziękować swemu wybawcy nie miała czasu ta kobieta.

— Czyż by to pani była tą kobietą? — zawołał porucznik rumieniąc się, nie przywiązując jednakże wielkiej do tego wypadku wagi.

— Tak jest, to ja byłam w tych saniach — odparła księżna z uśmiechem — chciałabym dowieść panu, że jestem mu wdzięczną. Co mogę dla pana uczynić?

— Księżna prawdziwie łaskawa i nie odrzucę jej ofiary. Pragnąłbym być kapitanem i wejść do gwardji, pragnąłbym jeszcze czegoś więcej...

— Co takiego?

— Pragnąłbym przyszły walec z panią zatańczyć, jeśli księżna nie odmówi mi tego zaszczytu.

— Z miłą chęcią — odrzekła księżna z wdziękiem właściwym wielkiej damie. — Co do pierwszego życzenia pańskiego uczynię to, co będę mogła.

Wstała aby puścić się do tańca z młodym ułanem. Gdy Paweł odprowadził ją po walcu na miejsce, ukłonił jej się poważnie, przekonany, że na próżno by się umizgał do niej; księżna Waldyn mogła być jego protektorką, ale nie była to kobieta z którą lekko mógł godzinę spędzić. Porucznik oddalił się od niej, szukając nowej tancerki, pewny, że księżna zapomni o przyrzeczeniu swojem, gdy przyjedzie do Petersburga i dla tego wielkiej do tej obietnicy nie przywiązywał wagi.

Omylił się, bo sześć tygodni potem był mianowany kapitanem w kirasjerach gwardji wielkiego księcia Aleksego i jednocześnie otrzymał order świętego Jerzego za waleczność.

Paweł Walicyn pojechał do Petersburga. Ojciec jego, uszczęśliwiony z awansu syna, podwoił mu pensję, a młody kapitan, mogąc stawić czoło wydatkom wielkim, jakie pobyt w wielkim mieście za sobą pociąga, zdobył sobie prędko licznych przyjaciół na nowem swojem stanowisku. Postępowano z nim z wielkiem uszanowaniem, bo pogłoska krążyła, że był dobrze na dworze widziany, i że szybko do wielkich dojdzie dostojeństw i zaszczytów. Wszyscy wiedzieli, że księżna Woldyn zajmowała się nim, a co do jego nihilistycznej opinji, starannie ją ukrywał, gdyż kirasjerzy gwardji odznaczali się wszyscy wielką lojalnością, każdy z nich bowiem należał do arystokracji i rodziny ich zajmowały niepoślednie stanowiska przy dworze, lub w rządzie. Paweł nie należał do arystokracji, nie dobrze mu więc było w towarzystwie kolegów swoich. Milczał, gdy tamci pusto rozprawiali i krzyczeli, co mu zjednało u przełożonych znaczenie dyskretnego człowieka. Pewnego wieczora znajdował się na wieczorze u księżnej Wołdyn, a ta łaskawie mu rzekła:

— Mówią, że między wszystkimi płochymi ludźmi pułku kirasjerów, pan tylko jeden jesteś poważnym człowiekiem. Pański pułkownik powiedział to wielkiemu księciu Aleksemu. Bardzo jestem zadowoloną, że zaszczyt pan przynosisz mojej rekomendacji.

Paweł się skłonił i odrzekł księżnie:

— Nie ma wielkiej zasługi dla tego, który milczy, gdy nie ma nic do mówienia.

— Wieleż to młodych ludzi głupstwa mówią, zamiast milczyć. Posłuchaj pan teraz, co powiem. W tym tygodniu będziesz na służbie w pałacu Zimowym i będziesz zaproszony na obiad do wielkiego księcia Aleksego. Zobaczysz cara, po jego powrocie z Liwadji. Jeżeli najjaśniejszy pan zapyta cię, czy przywiązałeś się do pułku, odpowiedz mu pan, że pragnąłbyś być w sztabie jeneralnym.

— Ależ — odparł Paweł, dla którego biały mundur obszyty złotem, cały jeszcze posiadał urok — wolałbym pozostać gdzie jestem.

— Gdy młody człowiek pragnie dobić się świetnego imienia, nie może i nie powinien czas marnować w gronie pijaków szampana — zauważyła księżna patrząc się w oczy młodemu człowiekowi. Powinieneś być mnie posłusznym, panie Pawle. Masz sobie zdobyć stanowisko w świecie. Będę zadowoloną wtedy, gdy będziesz na dworze, a wówczas znajdę ci bogatą żonę.

— Jestem pani sługą posłusznym — odrzekł Paweł nie bez wahania, bo dla niego więcej życie obecne i wesołe miało wartości, niż przyszłe zaszczyty, nie chciał jednakże być nieposłusznym protektorce.

Pięć dni potem otrzymał zawiadomienie, że będzie na służbie w pałacu Zimowym, a pułkownik jego dodał, że z rozkazu najwyższego będzie przypuszczony do stołu Wielkiego księcia. Jego koledzy winszowali mu tego zaszczytu, lecz uśmiechali się dwuznacznie; żartowali sobie ze znajomości jego z piękną księżną Waldyn.

Gdy do siebie powrócił, po objedzie postanowił przesiedzieć wieczór spokojnie w domu i napisać list do rodziców, oznajmując im szczęście, jakie go spotyka. Gdy płaszcz zrzucił, spostrzegł list, leżący na biurku. Zerwał kopertę i przeczytał te słowa: „Dzisiaj o dziesiątej wieczór na ulicy Fieder, pod nr. 6tym." Poniżej były trzy liczby: „555"

Paweł zadrżał, bo liczba 555 była tajemną oznaką organizacji nihilistycznej, tej właśnie sekcji, do której należał. Wzywano go zapewne na jakie posiedzenie filji ekaterynosławskiej sekcji. Spaliwszy ów list, zaczął rozmyśliwać nad postępowaniem swojem i nad tem co pozostawało mu do czynienia; czy należało mu usłuchać rozkazu, czy też go lekceważyć, bo był przekonany wtedy, że cały nihilizm był tylko głupstwem. Na co mu się zdał ów nihilizm? Czyż nie był on po dobrym obiedzie? Czyż nie nosił na barkach pary szlif złotych i order na piersiach? Czemuż inni nie byli, tak jak on, zadowoleni z tego co mają?

Rozmyśliwszy tak sobie, z postanowieniem nasadził czapkę na głowę, do kieszeni wziął rewolwer i udał się na posiedzenie, z silnym zamiarem, zerwania raz stanowczo z nihilizmem. Był odważnym, a myśl, że stawić miał czoło zorganizowanemu rewolucyjnemu zgromadzeniu, bynajmniej go nie przestraszała. Traktował tę kwestję lekceważąco i sądził, że tak mu łatwo będzie wyjść z konspiracji, jak z jakiegokolwiek innego łatwego położenia. (C. d. n.)

zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli lub do zestawiania periodycznych wykazów, prowadzić i nadal w języku niemieckim. W drugim ustępie tego paragrafu powiedziano: wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, tudzież zakładów rządowych przemysłowych, podlegających bezpośrednio władzy centralnej, nie mniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów ma się odbywać i nadal w języku niemieckim. Gdy więc w §. 1 wypowiedziana jest niejako zasada, że władze i urzędy podlegające ministerjum skarbu mają w służbie wewnętrznej używać języka polskiego, to §. 4. czyni wyjątek na rzecz kas i innych urzędów pieniędzmi zawiadujących, co do wykazów kasowych i t. p.; kiedy dalej w §. 1. powiedziano, że wszystkie urzędy i władze podlegające ministerjum handlu mają w służbie wewnętrznej używać języka polskiego, to §. 4. w 2 ustępie postanawia, że z pod tej zasady wyjęte są urzędy pocztowe i telegraficzne.

To są wyjątki dopuszczone w rozporządzeniu z r. 1869 na rzecz języka niemieckiego, a wyjątki te dzielę na dwie kategorje. Do pierwszej zaliczam kasy i urzędy pieniędzmi zawiadujące. Co do nich wyjątek, że owe wykazy kasowe i t. p. akta mają być prowadzone w języku niemieckim, ze względu na centralną kontrolę, da się usprawiedliwić. Do tej kategorji zaliczam także rządowe zakłady przemysłowe, podlegające bezpośrednio centralnemu kierownictwu, bo i tutaj język niemiecki, jakkolwiek nie jest niezbędny, da się jednak pewnemi względami usprawiedliwić. Do drugiej kategorji zaliczam prokuratorje państwowe, urzędy pocztowe i telegraficzne, co do których, mimo usilnych starań, nie mogłem odnaleść przedmiotowej przyczyny pozostawienia nadal tych wyjątków. A jeżeli zważymy, że urzędy pocztowe i telegraficzne nie mało co stykają się z innemi władzami, że urzędy pocztowe z tyle stykają się z publicznością, że wydają recepisy, urzędy telegraficzne zaś prawie wcale nie korespondują ze stronami, to okazuje się, że w urzędach pocztowych i telegraficznych właśnie język niemiecki jest urzędowym, a język polski dopuszczony tylko w kilku wyjątkach. Do tych 3 władz do II. kategorji zaliczonych odnosi się mój wniosek i dąży do wyjednania zmiany obowiązujących przepisów w tym kierunku, ażeby tak prokuratorje państwowe, jak też urzędy pocztowe i telegraficzne były obowiązane używać języka polskiego nie tylko w stosunku z innemi władzami i urzędami, ale także w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencji. Przez prokuratorje państwowe rozumiem, tak prokuratorje pierwszej instancji, jak i wyższe, czyli tak zwane nadprokuratorje; wyraz ten użyty także w samem rozporządzeniu ministerjalnem nie pozostawia pod tym względem wątpliwości, ale dla jasności możnaby dodać nadprokuratorje.

Przedstawiwszy obecny stan przepisów co do języka urzędowego i cel mojego wniosku, mógłbym się wstrzymać od bliższego umotywowania, bo zdaje mi się, że wniosek mój sam za sobą bardzo wymownie przemawia, ale ponieważ chcę się przysłużyć [illegible] poparcie dla mego wniosku, przeto pozwolę sobie odwołać się na jego poparcie do bardzo poważnego głosu, bo do uchwały Wysokiej Izby zapadłej w r. 1868. W roku 1868 wychodził Wysoki Sejm z tego założenia, że według ustaw zasadniczych stanowienie co do języka urzędowego w c. k. władzach i urzędach należy do kompetencji Wysokiego Sejmu. W myśl tego zapatrywania uchwalił Sejm na 7 i 8 posiedzeniu r. 1868 trzy projekta do ustaw o języku urzędowym, z których każdy odnosił się do innych władz [illegible] mianowicie odnosił się do c. k. władz administracyjnych, prokuratorji skarbu i prokuratorji państwowych, wliczając nadprokuratorje. W tym to projekcie do ustawy w §. 1 uchwalił Wysoki Sejm, że władze administracyjne, prokuratorje i nadprokuratorje państwowe mają tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w stycznościach z innemi władzami i urzędami używać języka polskiego. Co do władz administracyjnych [illegible] z naciskiem w tej dyskusji, że przez władze administracyjne mają być rozumiane [illegible] władze polityczne, ale także urzędy pocztowe i telegraficzne i t. p. Trzy te projekta do ustaw nie uzyskały sankcji, ponieważ rząd nie podzielił zapatrywania Sejmu, wychodził owszem z tego założenia, że stanowienie o języku urzędowym należy do [illegible]. Ale w każdym razie w uchwale tej powiedział wyraźnie Sejm swoje [illegible] przekonanie, że według ustaw zasadniczych mamy prawo domagać się, ażeby w tych urzędach, które wymieniłem, język polski był językiem urzędowym i w służbie wewnętrznej [illegible] zaprowadzenie języka polskiego w służbie wewnętrznej prokuratoryj państwowych, urzędów pocztowych i telegraficznych [illegible] niezbędną.

Tę uchwałę Wysokiej Izby w roku 1868 powołuję, uważam za najsilniejsze poparcie mego wniosku. Ale mógłby ktoś może zarzucić, że z wnioskiem moim wystąpiłem w chwili niestosownej, albo, że w chwili, kiedy wiele jeszcze ważnych spraw czeka na załatwienie, zaprzątam Wysoki sejm tą sprawą mniejszej wagi. W obec pierwszego zarzutu, gdyby mnie spotkał, przyznaję, byłbym w trudnem położeniu, nie znając bowiem tajników polityki rządu, nie mógłbym stanowczo osądzić, czy obecna chwila [illegible]. [illegible] Wysokiej Izby, tej Wysokiej Izby, [illegible] sprawę języka urzędowego zalicza do spraw pierwszorzędnej wagi.

Nie jestem wcale zdania [illegible] rozporządzeniem z 5. czerwca 1869 [illegible] wyjątki [illegible]. Prokuratorje państwowe, istnieje przy każdym trybunale pierwszej i drugiej instancji, [illegible] po całym kraju, a zatem cała masa urzędów, pokrywająca jakby gęstą siecią kraj nasz, jest jeszcze dotąd obowiązaną urzędować w języku niemieckim. Pomijam już kasy i urzędy, pieniądzmi zawiadujące, tudzież wspomniane zakłady przemysłowe.

Stan ten uważam nietylko ze względu na ustawy zasadnicze, ale także ze względu na istotę rzeczy, za stan anormalny. I tu pozwolę sobie powołać się na głos poważny, który dał się słyszeć na siódmem posiedzeniu wysokiej Izby roku 1868, podczas dyskusji nad owymi projektami, o których wspomniałem. Owczesny sprawozdawca wypowiedział zdanie, na które piszę się w zupełności, że język urzędowy jest całością nierozerwalną, że pod względem językowym niepodobna i nie powinno się czynić różnicy między służbą wewnętrzną, a służbą zewnętrzną urzędową.

Połowiczność taka, jaka dotąd istnieje w pomienionych urzędach, jest nawet niebezpieczną; pozostawienie, chociażby częściowe, bez przedmiotowych powodów języka niemieckiego, budzi zawsze wspomnienie, że kiedyś było inaczej, wspomnienie to może zaś łatwo zrodzić pragnienie w czasach, mniej dla nas pomyślnych, powrotu do dawniejszego stanu rzeczy. A wspomnienie to pozostawiono w każdej gałęzi rządu w kraju naszym. W gałęzi administracji: urzędy pocztowe i telegraficzne, w gałęzi specjalnie administracji skarbowej owe kasy i urzędy pieniądzmi zawiadujące, owe zakłady przemysłowe, podlegające centralnemu kierownictwu, w gałęzi sądownictwa: prokuratorje państwowe, które ze sądownictwem stoją w bezpośredniej styczności. Wszędzie więc znaleść można kluczkę, o którą czepićby się mogły aspiracje do powrotu do stanu dawnego. Język polski dopiero wtedy będzie dla nas trwałym nabytkiem jako język urzędowy, jeżeli niejako wżyje się w życie urzędowe, jeżeli się stanie przyrodzoną jego właściwością, a to dopiero wtedy stać się może, jeżeli język polski w całości, w całej pełni, wszechstronnie będzie językiem urzędowym c. k. władz i urzędów.

Nie będę dłużej rozprawiał o tem, a tylko podniosę, że mając prawo, uznane ustawami zasadniczemi, kształcenia własnego języka, możemy się także domagać, ażeby nam była daną do tego pełna sposobność. Język zaś kształci się nietylko stosunkowo, ale nawet więcej jeszcze w życiu codziennem, specjalnie w życiu urzędowem. Urzędy telegraficzne mianowicie mogłyby podać sposobność do kształcenia się języka technicznego w tej specjalnej gałęzi, języka technicznego, który, jak wiadomo, bardzo często trafniej się urabia w życiu praktycznem, aniżeli na trójnogu nauki. Nie będę także szczegółowo wyłuszczał, jak to podwójny język urzędowy utrudnia urzędowanie, ale podniosę jeszcze jedną ważną okoliczność, a to tę, że pozostawienie języka niemieckiego, jako urzędowego, w służbie wewnętrznej, jest przyczyną pozostawienia w pomienionych urzędach na posadach znacznej liczby obcokrajowców, nieznających języków krajowych. Byli ci obcokrajowcy wprawdzie obowiązani w przeciągu lat trzech od daty ogłoszenia rozporządzenia z roku 1869 wyuczyć się języka polskiego, a nawet postanowiono, że po upływie lat trzech nikt nieznający języka polskiego nie może uzyskać posady w tychże urzędach, ale tak się nie stało. Szczególnie w urzędach pocztowych i telegraficznych przeważnie posady wyższe, a w znacznej części także niższe, zajmują obcokrajowcy, nieznający języka polskiego, z uszczerbkiem dla krajowców, szukających daremnie chleba i utrzymania. Znają może ci obcokrajowcy kilka słów polskich, ale nie władają językiem polskim w mowie i piśmie.

To są okoliczności, które przemawiają za moim wnioskiem, a jeżeli się oglądam za przyczynami, które spowodowały zatrzymanie owych wyjątków w rozporządzeniu z r. 1869, nie mogę znaleźć żadnej przyczyny przedmiotowej. Mogły to być jedynie względy osobiste, względy na osobistości, które stały na czele pomienionych władz i urzędów, a których nie chciano na razie usunąć, wzgląd na to, że z zupełnem zaprowadzeniem języka polskiego należałoby znaczną liczbę urzędników zmienić, co może na razie nie byłoby możebnem, a w urzędzie pocztowym i telegraficznem nawet niebezpiecznem, ponieważ zastój w ruchu pocztowym i telegraficznym na chwilę zapanować sie może. Dzisiaj jednak, po 12 latach, odkąd ogłoszono rozporządzenie z roku 1869, powinne były te względy osobiste ustać i w samej rzeczy w znacznej części ustały, dzisiaj zatem nie stoi nic na przeszkodzie wyjednaniu od wysokiego rządu postanowienie, że także prokuratorje państwowe, urzędy pocztowe i telegraficzne mają używać języka polskiego nietylko w styczności z innemi władzami i urzędami, ale także w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencji. Do tego właśnie dąży mój wniosek, który pozwalam sobie polecić Wysokiej Izbie. (Brawo).

KRONIKA.

Lwów d. 4. listopada..

Wiadomości osobiste. Autoryzowany inżynier cywilny, Władysław K l n g e r, z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył dnia 14. października rb. przepisaną przysięgę. — W kościele Augustynów w Wiedniu odbyło się 2. bm. w południe poświęcenie zwłok Macieja S c h ö n e r e r a, ojca deputowanego, Jerzego. Na nabożeństwie reprezentował radę państwa dr. Smolka i wielu innych deputowanych.— Edward B r e i e r, znany literat wiedeński, obchodzi dziś 70-letnią rocznicę swoich urodzin. — Telegram z Tryestu donosi o śmierci tamtejszego biskupa D o b r i l i, który onego czasu był członkiem rady państwa, gdzie należał do partji federalistów.

Zima rozpoczęła się w tym roku trochę za wcześnie. Termometr wskazuje dziś 11 stopni zimna i mamy tyle śniegu, jak na początku stycznia. Dla ludzi bogatych otwierają się widoki na liczne przyjemności, jak szlichtada, ślizgawka; za to uboższym przybyła troska o drzewo, które w tym roku znacznie podrożało. Towarzystwa dobroczynne powinneby teraz rozwinąć większą czynność, w celu zapobieżenia tej największej może niedoli w mieszkaniach biednych ludzi. Gospodarze zaskoczeni zostali zimą tak niespodzianie, że nie zdołali wykopać kartofli i ponoszą ogromne straty. Kapusta i inne jarzyny przepadły również pod śniegiem, w skutek czego ceny żywności podniosły się znacznie.

Lwów przybrał dziś fizjognomję zimową. Na ulicach widać postacie, otulone we futrach, spieszące szybszym jak zwykle krokiem. Sanki dominują liczbą i wypierają coraz bardziej dorożki i karety, używane jeszcze chyba tylko przez tych, co nie spodziewając się wczesnej zimy, zapomnieli postarać się o ten cenny środek komunikacyjny. Szczęśliwy ten, co wobec zmienionej temperatury ma w swem mieszkaniu przyjaciela w postaci dobrze funkcjonującego pieca. Piszący te słowa nie znajduje się niestety w tem miłem położeniu. Musi kończyć te rozpamiętywania, bo mu palce kostnieją, jakkolwiek piec tak gorący, że przystąpić doń trudno.

Koło cmentarza Stryjskiego zdarzają się już od dłuższego czasu rabunki nawet w biały dzień. Rzezimieszków jest kilku. Zasiadają w przyległych wąwozach i napadają nie tylko na osoby piesze, ale nawet na fury pojedyńczo jadące. Wypadałoby posterunkowi policji na Stryjskiem zrobić parę zręcznych zasadzek i wyłapać ptaszków.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt mianował asystentów pocztowych: Jana Gadzińskiego w Brodach, Anton. Przestaszewskiego w Drohobyczu, Wład. Kierniga w Złoczowie, Stan. Smoluchowskiego w Jarosławiu, Adolfa Jastrzębskiego w Drohobyczu, Ludw. Kleczkowskiego we Lwowie i Karola Jaroszyńskiego w Stanisławowie oficjałami pocztowymi w ich dotychczasowych miejscach służbowych; dalej mianował praktyktantów pocztowych: Kazim. Łaskiego, Teod. Ganszera i Fran. Waligórskiego asystentami pocztowymi, a mianowicie pierwszego we Lwowie, drugiego w Szczakowie, trzeciego w Złoczowie; w końcu przeniósł oficjała pocztowego Ludw. Gailla ze Złoczowa do Brodów, a asystentów pocztowych: Franc. Oleńskiego z Brodów do Sambora, Józefa Dürstenfelda z Jarosławia do Nowego-Sącza i Ferd. Morawa z Florisdorfu do Krakowa.

W stanie zdrowia ks. arcybiskupa Romaszkana nastąpiło onegdaj polepszenie znaczne, dziś jednak słabość przeszła na nowo w stadium pierwotne.

Z przemyskiej djecezji unickiej. Prezentę otrzymali: ks. J. Russiniak na probostwo Wyssowa, a ks. H. Kulczycki na kapelanję Hodynia. Ks. W. Cink mianowany administratorem w Baliczach.

Brak skrzynki pocztowej. Ze względu, że na całem stryjskiem przedmieściu nie ma ani jednej skrzynki listowej, a do najbliższej aż na ulicę Pańską, w okolicę apteki, posyłać potrzeba — upraszają mieszkańcy tej części miasta, by ck. dyrekcja poczt poleciła umieszczenie takowej.

Z armji. Władysław hr. Szapary, komendant w Koszycach, otrzymał całoroczny urlop. — Porucznik rezerwy, dr. praw Ro-man A d a m s k i, z 57 pułku piechoty, mianowany porucznikiem-audytorem w rezerwie.

Lekarzem teatralnym został mianowany dr Władysław B o g d a ń s k i, lekarze miejscy przeto nie będą więcej zajmować inspekcji teatru lwowskiego.

Curiosum. Teodor E i c h e l, 33 lat liczący auskultant sądu w Tarnopolu, przeszedł był przed pół rokiem z wyznania mojżeszowego na wiarę ewangelicką, a obecnie przeszedł z wyznania ewangelickiego napowrót na judaizm.

Konkurs. Sąd krajowy ogłosił konkurs na majątek Rebeki P i l p e l, handlującej towarami bławatnemi.

Oszustwo. Ajent handlowy Jakób Schorr, urodzony w Jarosławiu, a mieszkający obecnie w Wiedniu na Taborstrasse w hotelu „Zur Königin von England“, został 2. b. m. uwięziony na rekwizycję sądu akwizgrańskiego. Schorr puścił w kurs fałszywy weksel, na 500 mark opiewający, na imię p. Carré, dyrektora cyrku tam bawiącego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 3. listopada. Skradziono pani G. z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 50 złr., pani A. A. z pomieszkania, l. 3 plac Marjacki, dużą zimową chustkę, koloru bronzowego w popielate paski, a pani D. ze stajni realności l. 45 ul. Stryjska dziewięcioletnią krowę siwą, ze złamanym prawym rogiem — Pani M. D. zgubiła książkę kasy oszczędności na 120 złr. — Złożono w policji znaleziony na ul Krakowskiej kołnierz skunkowy, z napisem: Kwiecińska.

Podwołoczyska, 3. listopada. Za rozruchy przeciw żydom w Palanie zostali w sądzie wojennym w Wołoczyskach skazani: Mojżesz Franiuk na 15 lat robót przymusowych, Chatkowski na 16 mies., a czterej włościanie każdy na 4 miesiące więzienia.

Poznań 3. listopada. Krąży pogłoska, że w Raszkówku, majątku hr. Kazim. Skórzewskiego, zgorzał cały pałac do szczętu i zaledwie udało się wyratować meble.

Rzeka Prosna, tworząca granicę pomiędzy Kongresówką a W. Ks. Poznańskiem, zrobiła sobie w powiecie Wrzesińskim pod Lisewem nowe koryto, w skutek czego musiano na nowo uregulować granicę. Komisja, która się sprawą tą zajmowała, skończyła teraz swe prace; przyjęła zaś znów Prosnę za granicę, tak, że do Księstwa przydzielony został nowy obszar ziemi, 80 morgów obejmujący. Ponieważ właścicielami tego obszaru są poddani rosyjscy, przeto zamyślają podobno ziemie swoje, które teraz stały się pruskiemi, sprzedać dominium Kretków.

We Frysztadzie (na Szląsku) popełniono okropne morderstwo: Z rana 29. października znaleziono tamże dwóch braci Goldman, pochodzących z Mysłowic pod Krakowem, a trudniących się krawiectwem, we własnym ich lokalu w rynku zamordowanych. Skonstatowano, że razy zadane były tępem narzędziem. Jeden z braci żył jeszcze kilka godzin, ale w stanie zupełnie bezprzytomnym. Obaj mieli czaszki załamane, a całe ciało było pokryte ranami. Pomieszkanie zbroczone krwią, sprzęty zgruchotane, w ogóle cały pokój znajduje się w najokropniejszym nieładzie. W niedzielę z rana schwytano sprawcę na dworcu kolejowym w Cieszynie. Nazywa się on Adolf W r b n a i przyznał się już do winy. Człowiek ten liczy lat 19 i jest synem bogatego włościanina. Służył on kilka dni u Goldmanów i zamordował ich, myśląc, że zrabuje znaczną sumę pieniędzy. Znalazł jednak wszystkiego tylko 60 zł., z których jeszcze 10 przy nim znaleziono.

O królowej Małgorzacie opowiadają, że w czasie uczty dworskiej w Wiedniu chciała arcybiskupa Kaloczy Haynalda pocałować w rękę, czego książę kościoła nie dopuścił. Królowa włoska słynie z usposobienia religijnego.

Książę Prisdang z Siam, o którym pisaliśmy już obszernie, miał przed kilku dniami audjencję u cesarzewicza Rudolfa i Stefanji, którym doręczył podarunki od króla. Książę Siamski złożył światu dyplomatycznemu wiele wizyt. Chce on w Wiedniu zakupić broń i pozyskać instruktorów dla wojska siamskiego i w tym celu traktuje z rządem austrjackim.

Miljonowy spadek. W Moskwie umarł bez testamentu Iwan Firnasow. Był on kupcem i pozostawił 17 miljonów rubli majątku. Do spadku zgłosiły się wdowa z dwiema córkami i mnóstwo krewnych, którzy w takim razie jak grzyby po deszczu wyrastają z ziemi. Sprawa o ten spadek toczyć się będzie przed sądem delegowanym w Moskwie.

Pająki jako lekarstwo. Antypatji do pająków, panującej w całej Europie, nie podzielają mieszkańce Madagaskaru. Wiele plemion, żyjących tam, uważa pająki jako pożywienie przyjemne, a przynajmniej jako środek leczniczy. Z dzieła francuskiego przyrodnika, dra Vinsona, który pajęczaki Madagaskaru dokładnie studjował, wyjmujemy kilka ciekawych, do zwierząt tych odnoszących się faktów. Pewnego razu spotkał dr. młodego człowieka, z plemienia Howa, który cierpiał na febrę i którego stan zdrowia zdawał się być bardzo podkopanym. Ten użył jako lekarstwa tylko dużego pająka, którego kałdun miał wielkość i barwę czarnego grona winnego; po upieczeniu zjadł go i wyzdrowiał wkrótce zupełnie. Podług dra Vinsona bywa tam inny piękny gatunek pająka, spokrewnionego z naszym krzyżakiem, *Epeira madagascarensis*, często w tłuszczu smażony i jako przysmak jadany „*Przyrodnik*“.

N A D E S Ł A N E.

Szanowny Panie Redaktorze!

W skutek nadesłanego artykułu o korespondencji, zamieszczonej w *N. fr. Presse* w sprawie śledztwa wstępnego, wytoczonego przeciw dyrekcji Zakładu kredytowego włościańskiego, oświadczam, że do odwołania tego doniesienia nie byłem zmuszony g r o ź b ą procesu karnego, lecz uczyniłem to w skutek n a l e g a ń pp. dyrektorów. Zresztą wiadomość ta nie była bezpodstawną, ponieważ w sprostowaniu, przesłanem *N. fr. Presse* przyznaje dyrekcja, że śledztwo wstępne co do interesów lombardowych z r. 1873 jest w toku; nareszcie i to dodać winienem, że doniesienie w tej formie, jak je pierwotnie podała *N. fr. Presse*, zamieszczonem było przedtem jeszcze w dziennikach prowincjonalnych i *Extrobiacie*.

Z poważaniem
Korespondent *Neue freie Presse*.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 4. listopada „Chusteczka królowej“ (Spitzentuch der Königin), opera komiczna w 3 aktach, muzyka J. Straussa.

* O pannie Tiefensee, śpiewaczce, która zaangażowana została do opery naszej na sezon zimowy, spotykamy nader pochlebne recenzje w dziennikach zagranicznych: niemieckich, włoskich, francuskich i angielskich. Wnosząc z tych krytyk nowa śpiewaczka lwowska jest fenomenalną artystką. Głos jej o nader obszernej skali nadaje się tak do partyj koloraturowych jak i dramatycznych, dość powiedzieć, że panna Tiefensee śpiewa Somnambulę i Rozynę, ale niemniej także Afrykankę, Aidę i Walentynę. *Berliner Echo*, chwaląc jej metaliczny głos mezzosopranowy, dziwi sie łatwości, z jaką śpiewaczka wykonuje wszelkie fiorytury, dziennik angielski, *Brighton Gazette*, chwali jej przepyszne staccata i powiada, że od czasu Jenny Lind podobnego śpiewu nie słyszano. Paryski *Nord* nazywa p. Tiefensee nową gwiazdą i przyznaje, że oprócz Patti nikt podobnie nie potrafił zelektryzować publiczności. Panna T. śpiewała po największych scenach europejskich, a między innymi produkowała się również przed królową angielską. W tych dniach usłyszymy ją na scenie lwowskiej.

P. Juljan Ochorowicz zamieścił, jak wiadomo, w *Revue philosophique* Ribota projekt kongresu psychologów, w którym podniósł potrzebę podziału pracy w tej gałęzi nauki, oraz postawił wnioski dotyczące organizacji tego podziału. Praca ta naszego młodego profesora wielkie w świecie naukowym wzbudziła zajęcie; obecnie podnosi ją znów wychodząca w St. Jean d'Angely *Revue saintongaise*, oddając należytą pochwałę pracy naszego ziomka.

Zawieszone wydawnictwo. Miesięcznik socjalno-demokratyczny, wydawany w Wiedniu przez Kelera p. t. „Sammlung von social-politischen, ökonomischen und damit zusammenhängenden wissenschaftlichen Abhandlungen“ został chwilowo zawieszony.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 3. listopada. Przewodniczący dr. G n o i ń s k i zakomunikował naprzód reskrypt namiestnictwa w odpowiedzi na podanie magistratu z dnia 6. maja br., domagając się zdjęcia z gminy miasta Lwowa obowiązku utrzymywania biura egzekucyjnego na podatki rządowe. Rząd oświadcza, że żądaniu temu nie może na razie uczynić zadość, gdyż zamierza rzecz uregulować w drodze ustawodawczej, i „dać miejsce“ żądaniu miasta.

Następnie odczytano wniosek kilku radnych, aby na przyszłość komisja budżetowa, przedkładające preliminarz budżetowy, podawała zawsze tabelę sumaryczną dochodów i wydatków, rozkategoryzowanych według cyf analogicznych, ze szczególniejszem uwzględnieniem wydatków na administrację własną i na poruczony zakres działania, dołączając zawsze wykaz majątku gminnego.

Wnioskodawcą jest p. Józef Supiński, poparty między innymi przez takie powagi, jak radni Biliński, Małecki, Mochnacki, Heppe itp.

Z kolei dr. Ciesielski wystąpił z interpelacją do prezydenta, na jakiej podstawie z dworca budowniczego odprawiono teraz pod zimę stróża, są bowiem poszlaki, że stało się to z zemsty za zeznania, które ten człowiek poczynił był w sprawie dyscyplinarnej, wytoczonej nadzorcy tegoż dworca, która to sprawa ugrzęzła w prezydjum, zamiast być przedłożoną Radzie miejskiej. Interpelant opiera tu swój domysł na rzekomym fakcie, iż rzeczony nadzorca miał się odgrażać stróżowi: „Ja ciebie nauczę rozumu, a pp. radni, którzy mnie chcieli uwikłać w proces karny, sami pójdą do kryminału,“ i domaga się stanowczych wyjaśnień co do tej dyscyplinarki. Pan prezydent odpowiedział, iż sprawa znajduje się w komisji dyscyplinarnej, szczegółów jednak nie pamięta, i dlatego na drugiem posiedzeniu da odpowiedź.

Istotnie wartoby zakończyć tę sprawę dyscyplinarną, o której nie donosiliśmy dotąd z uszanowania dla osób, ze wszech miar zacnych, na których rzucono podejrzenie defraudacji. W interesie tych osób leży, aby wyjaśnić i położyć koniec krążącym wieściom. Sprawy publiczne stolicy nie powinne chodzić drogą intryg zakulisowych, ani też być przedmiotem knowań frakcyjnych.

Dr. M a d e j s k i zawiadomił, że komisja, mająca obradować nad projektem ustawy budowniczej, ukonstytuowała się, i że będzie odbywać posiedzenia co drugi poniedziałek, wzywając radnych, aby do 8 dni wnieśli poprawki. Na to oświadczył J ä g e r m a n, że frakcja jego, niedopuszczona do składu tej komisji, nie przedłoży żadnych poprawek lecz zastrzega sobie głos do stawiania ich w pełnej Radzie.

W obec tej deklaracji zauważył p. M a d e j s k i, że nie zna żadnych gron odrębnych w reprezentacji, ale tylko jedno grono, t. j. samą reprezentację, której członkowie są obowiązani, dla dobra miasta działać według najlepszej swej wiedzy. Jeżeli termin 8 dniowy jest im za krótki do wnoszenia poprawek, to mogą to uczynić bez ograniczenia czasu.

Na wniosek sekcji II. po długiem gadaniu, wynikłem ztąd, że w teraźniejszej Radzie nikt nie zna, ani nie trzyma się regulaminu obrad, wzięto na porządek dzienny sprawę naglącą, wysłania do Żółkwi na dzień 7. b. m. delegatów do komisji mającej rozpatrywać na miejscu trasę przyszłej kolei Lwów-Żółkiew-Rawa i uchwalono wydelegować pp. D ą b r o w s k i e g o i C i e s i e l s k i e g o z instrukcją usilnego popierania tego projektu bez paraliżowania jednak projektu kolei Jarosław-Sokal.

Zalecamy pp. radnym ów przepis regulaminu, który powiada, że nagłość wniosku uchwala się b e z d y s k u s j i. Jedynie wnioskodawca ma głos dla uzasadnienia nagłości. Gdyby się trzymano regulaminu, pan prezydent nie potrzebowałby być w nieustannych embarasach z dzwonkiem, i debata miałaby niejakie podobieństwo do parlamentarnej rozprawy.

Z porządku dziennego referował p. M a ł e c k i o wnioskach upamiętnienia przypadającej d. 12. września r. 1883 dwiestoletniej rocznicy odsieczy Wiednia przez k r ó l a J a n a S o b i e s k i e g o. Komisja dotycząca po jednorocznych naradach uchwaliła: 1. Rozpisać konkurs na napisanie naukowej i źródłowej monografji w dwóch tomach pod tyt. „Dzieje panowania króla Jana III.“ Na uwieńczenie prac przeznacza Rada 5000 gld., rozdzielone na dwie nagrody po 3000 i 1500 gld. Oceną ewentualnych dzieł zajmie się komisja, do której mają należyć pp. Szujski, Kętrzyński, Kubala, Liske, Wojciechowski, Anatol Lewicki i Małecki. Termin przedłożenia manuskryptów naznaczono do d. 12 września 1883, a w razie potrzeby może być przydłużony. Gdyby się zdarzyła praca pod każdym względem znakomita, natenczas komisja będzie jej mogła przyznać obie nagrody razem. Autor jest obowiązany wydrukować dzieło własnym nakładem w przeciągu jednego roku, inaczej gminie miasta Lwowa przysługa prawo, wydać je na własną rękę.

2) Przeznaczyć 200 złr. na zrobienie dla miasta kopji z portretu Kulczyckiego, który się znajduje w lokalnościach stowarzyszenia kawiarzów wiedeńskich. Za interwencją radnego Teodora Kulczyckiego podejmuje się tej roboty malarz Tadeusz Rybkowski.

Wnioski te uchwalono po krótkiej rozprawie, w której p. C i e s i e l s k i proponował przeznaczenie tylko jednej nadgrody 2000 złr., a z reszty na jakąś wieczystą fundację imienia Sobieskiego, p. S u p i ń s k i zaś wnosił, aby nie kumulować dwu nagród, lecz po przyznaniu pierwszej nagrody pozostającą kwotę ofiarować na przetłumaczenie uwieńczonego dzieła na język niemiecki lub francuski, i zniweczyć tym sposobem fałszerstwa historyczne Niemców, o roli króla Jana w odsieczy Wiednia. — Propozycja Ciesielskiego upadła a p. Supiński cofnął swoją po oświadczeniu referenta, że na decyzję taką będzie dość czasu jeszcze później. Komisja uwiadomiła również, że przy pierwszej zdarzonej sposobności plac jakiś okazalszy w mieście ma być ochrzczony imieniem Sobieskiego z ewentualnem przeznaczeniem na postawienie pomnika.

Reszta spraw spadła z porządku dziennego.

Rolnictwo przemysł i handel.

Restancje Rady państwa. Radzie państwa, która się zbierze dnia 14. b. m., pozostało z ubiegłej sesji sporo niezałatwionych wniosków gospodarczych i finansowych. Wnioski rządowe o zakupnie kolei Elżbiety, o budowie galicyjskiej kolei transwersalnej, jako też projekt Dunajewskiego o podatku budowlanym znajdują się obecnie w Izbie panów, przedłożenia o opodatkowaniu i ocleniu oleju skalnego, o podatku przewozowym jakoteż nowelę Dunajewskiego o należytościach i ordynację przemysłową rozpatruje komisja Izby deputowanych. Dla wniosku rządowego, dotyczącego podniesienia kultury krajowej w dziedzinie budownictwa wodnego, wybrano komisję z 24 członków na przedostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, dnia 31. maja br. Nadto czekają na załatwienie wniosek posła Friedmanna o zakładaniu dróg wodnych, wniosek p. Steudla o reformie podatków konsumcyjnych w miastach zamkniętych i projekt ustawy o podatku giełdowym posła Obrezy i towarzyszy.

Konferencja ministrów finansów. Z Pesztu telegrafują: W piątek wieczorem wyjeżdża br. Szapary do Wiednia, aby dokończyć rokowania z p. Dunajewskim o cłach finansowych, o podatku od nafty i spirytusu, jakoteż o restytucjach. Spodziewają się rychłego załatwienia sprawy. Także i austro-węgierska konferencja cłowa podąży w tych dniach dalej w rozpoczętej pracy.

Galicyjska kolej transwersalna. Starosta husiatyński wydał w tych dniach następujący okólnik: Ministerstwo szczególną zwróciło uwagę na to, aby przed ostatecznem utrasowaniem linji stanisławowsko-husiatyńskiej mogło się dowiedzieć, o ile można liczyć na ofiarność interesentów. Rząd życzy sobie, aby potrzebne grunta oddane mu zostały albo bezpłatnie albo przynajmniej po cenach zniżonych; następnie potrzebne jest bezpłatne dostarczenie budulca, jak progów, szutru, drzewa i t. d. Także datki pieniężne są pożądane. W tym celu zgromadzą się w Husiatynie dnia 18. b. m. delegaci gmin interesowanych i właścicieli większych posiadłości, a przewodniczyć będzie zgromadzeniu delegat generalnej inspekcji kolei austrjackich.

Akcje kolei Karola Ludwika zwróciły w ostatnich czasach szczególną uwagę kapitalistów, a to z powodu udziału, jaki kolejom austrjackim przepowiadają w tegorocznej rosyjskiej kampanii wywozowej. Newa i inne północne rzeki już zamarzły, a natomiast drogi, wiodące do Czarnego morza nie są przystępne. Wywóz tedy jest jedynie możliwy lądem, t. j. w kierunku do Austrji i Niemiec, i dla tego kolej Karola Ludwika liczy na znaczne podwyższenie dochodów.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem dnia 31. października br., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (47 losowanie.)

Na 500 złr. z kuponami: Nr. 399 453 795 808 836 885 1034 1042 1044 1139 1314 1387 15[illegible] 1950 1956 2076 2089 2125 2152 2188 2343 24[illegible] 2690 2708 2744 2856 3203 3280 3371 3552 35[illegible] 3586 3697 3700 3822 3865 4086 4205 4340 45[illegible] 4585 4603 4606 4677 4711 4723 4738 4761 4805 4881 5024 5063 5202 5349 5448 5591 5646 567[illegible].

Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 61, 161, 329, 373, 383, 407. 414 426, 434, 566, 593, 629, 748. 786. 872, 946. 970, 1063, 1171. 1220, 1574, 1758, 1827, 1921, 1969, 2262, 2280, 2377, 2583. 2906, 3386, 3535, 3810, 3871, 4239, 4243, 4245, 4402 4479, 4516, 4633, 4756, 4853, 4869, 4897, 4935, 5039, 5053, 5217, 5292, 5414, 5485, 5734, 5827, 5863, 5959, 6755, 6875, 7059, 7114, 7187, 7253. 7267, 7271, 7272, 7313, 7336, 7374, 7406, 7479, 7483, 7658, 7659, 7815, 7865, 7940, 8107, 8134, 8136 8206, 8231, 8258, 8260, 8278, 9297, 9409, 9607, 9925, 10.075, 10.267, 10 374, 10 536. 10 627, 10.635, 10.636, 10.673, 10.789, 10 [illegible]65, 11 029, 11.051, 11.136 11.139, 11.200, 11 [illegible]79, 11.285, 11.381, 11.485, 11.570, 11.633, 11 [illegible]62 11 935, 11.961, 12.111, 12.158, 12.199, 12 [illegible]39, 12 676 12.695 12.733, 12 961, 12.991, 13 [illegible]43, 13 161, 13.276, 13.360, 13 404, 13.436, 13 448, 13.552, 13.564, 13 622, 13.799, 13.844, 13 861, 18.873, 13.965, 13.974, 14.076, 14.082.

Na 5000 złr. z kuponami: Nr. 31 136 382 394 425 495 712 943.

Na 10.000 złr. z kuponami: Nr. 67 145 415 489 623 1126.

i **Lit. A.** Nr. 195 na złr. 80. nr. 505 na 190, nr. 660 na 4960, I nr. 728 na 19530, nr. 754 na 620, nr 1270 na 200, nr. 1348 na 50, nr. 1387 na 13140, nr. 1948 na 330, nr. 2100 na 210, nr. 2286 na 15390, nr. 3254 na 900, nr. 3333 na 100, nr. 3376 na 100. nr. 3384 na 50, nr. 3468 na 150, nr. 3531 na 100, nr. 3879 na 400, nr. 40[illegible]4 na 450 nr. 4124 na 100 nr. 4127 na 2150 nr. 4252 na 450, nr. 4284 na 100, nr. 4307 na 150, nr. 4309 na 50, nr. 4315 na 1350, nr. 4347 na 150, nr. 4383 na 300, nr. 4487 na 10000, nr. 4519 na 10000, nr. 4544 na 200, nr. 4607 na 150, nr. 4639 na 50, nr. 4658 na 120, nr. 4670 na 200, nr. 5033 na 100, nr. 5131 na 400, nr. 5140 na 50, nr. 5173 na 400, nr. 5323 na 100, nr. 5487 na 300, nr. 5497 na 650, nr. 5586 na 100, nr. 5769 na 300, nr. 5823 na 850, nr. 5893 na 700, nr. 5908 na 300, nr. 5972 na 10000, nr. 6025 na 1750, nr. 6039 na 250, nr. 6040 na 4050, nr. 6051 na 100, nr. 6131 na 690, nr. 6154 na 300, nr. 6164 na 50, nr. 6209 na 50, nr. 6203 na 100, nr. 6225 na 1000, nr. 6324 na 50, nr. 6396 na 100, nr. 6459 na 50, nr. 6494 na 800, nr. 6499 na 50, nr. 6598 na 1350, nr. 6645 na 50, nr. 6738 na 50, nr. 6760 na 50, nr. 6857 na 100, nr. 6861 na 350, nr. 6901 na 100, nr. 6914 na 2500, nr. 7003 na 10000, nr. 7017 na 700, nr. 7128 na 200, nr. 7143 na 250, nr. 7213 na 500.

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej. (48 losowanie.)

Na 50 z kuponami: Nr. 24 168 364 424 440 568 693 811 1076 1221 1522 1562 1933 2140 2149 2290 2325 2370 2404 2505 2663 2751 3049 3192 3256 3306 3334 4171 4291 4322 4347 4691 4813 4857 4971 4978 5105 5138 5144 5183 5525 5612 5620 5675 5879 6014 6109 6307 6332 6504 6585.

Na 100 złr. z kuponami: Nr. 140 356 403 554 620 735 763 780 818 854 861 875 888 982 1189 1257 1463 1464 1465 1534 1563 1669 1890 1892 1914 2076 2348 2417 2437 2449 2604 2637 2819 2906 3008 3028 3235 3404 3445 3609 3833 3919 3976 3998 4065 4068 4306 4575 4604 4703 4878 4932 5076 5448 5506 5521 5590 5617 5840 5932 6209 6224 6229 6234 6505 6687 6856 7025 7220 7296 7441 7485 7524 7838 8012 8016 8109 8159 8212 8306 8446 8645 8710 8717 8781 8822 8825 8876 8926 8951 9038 9586 9690 9795 10219 10508 10568 10608 10627 10671 10681 10787 11046 11112 11250 11274 11499 11516 11543 11743 11889 12002 12013 12146 12265 12630 13022 13028 13273 13386 13450 13758 13803 13923 14000 14056. (C. d. n.)

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. października 1881: Asygnaty kasowe 693.600 złr., wkładki na książeczki 1,929.637 złr. 51 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. listopada.

Walka wyborcza w Krakowie przybiera rozmiary dotychczas niepraktykowane. Stańczycy forytują **Klaczkę**, zaś patrjotyczna część obywateli popiera br. **Mieroszowskiego**. Obawiamy się bardzo, aby wyborcy krakowscy nie doznali w przyszłości takiego zawodu, jaki ich spotkał z wyborem dra **Zatorskiego**. Zdaniem naszem powinniby p. Mieroszowskiego związać uroczystem przyrzeczeniem, że będzie działać w stanowisku posła w duchu narodowym i liberalnym, i nie powinniby się zadowolić oświadczeniem niejasnem i ogólnikowem. Należałoby na zgromadzeniu wyborczem zainterpelować kandydata w kwestjach zasadniczych, żądać odpowiedzi jasnej, tudzież dokładnego wyznania wiary politycznej. W razie niezadowalających deklaracyj wypadałoby postawić innego kandydata. Te nasze uwagi zmuszeni jesteśmy uczynić tak dla wyborców krakowskich, jak i dla zastrzeżenia naszego stanowiska.

Czas dowiaduje się, że niebawem nastąpi nominacja 16 tu nowych członków Izby panów. Dwóch Polaków będzie powołanych do Izby wyższej, z których jednym ma być jenerał hr. **Koziebrodzki**.

Komisja budżetowa delegacji austrjackiej rozpoczęła zeszłej soboty merytoryczne obrady nad preliminarzem wspólnym. Dziś i jutro przystępują także do pracy dwie najważniejsze komisje delegacji węgierskiej; wojskowa zajmie się budżetem armii, a komisja dla spraw zagranicznych preliminarzem tegoż ministerstwa i sprawozdaniem o sytuacji ogólnej, jakie ma być przedłożone delegacji.

Rozporządzenie ministerstwa oświaty odrzuciło rekurs studentów czeskich na uniwersytecie w Pradze, których senat wyrokiem z 11. lipca skazał za udział w ekscesach w Chuchli na rozmaite kary.

Narodni Listy popisują się znowu serwilizmem wobec Rosji i Ignatjewa, którego niedawno wychwalały jako wielkiego męża stanu. Organ młodoczeski protestuje przeciw ewentualnemu powołaniu Andrassego, który jest [illegible] gratissima u Słowian południowych i u grafa Ignatjewa; dziś, kiedy Austrja po zjeździe gdańskim znowu przychyla się do Rosji, nie wypada wysuwać osoby przedstawiciela polityki antirosyjskiej i antisłowiańskiej. Nikogo już nie bawi ta kokieterja p. Gregra z autorem niefortunnego traktatu santestefańskiego.

Ostatnie dzienniki włoskie z zapałem oceniają wartość przyjaźni z Austrją i wyrażają nadzieję, że sojusz obydwóch mocarstw będzie trwały. Organa lewicy goręcej jeszcze przemawiają aniżeli opozycja; tak n. p. *Diritto* pisze, że zjazd w Wiedniu jest najpiękniejszem pokojowem zwycięstwem, jakie [illegible]. Organa rządowe [illegible] rują także pisma wychodzące z ramienia Irredenty, potępiają Francję, a stary Garibaldi oświadcza w liście do Huguesa, że nie chce nic wiedzieć o teraźniejszej rzeczypospolitej francuskiej, która Włochy zniesławia w Tunisie i Marsylji.

Według *Politik* król Humbert otrzymał w przededniu wyjazdu z Wiednia telegram od cesarza niemieckiego następującej treści: „Życzę panu szczęścia, cesarzowi i sobie."

Ks. Bismark ma w tych dniach powrócić do Berlina, celem ostatecznego oznaczenia terminu zwołania parlamentu i określić program prac jego. O rezultacie wyborów piszą wszystkie dzienniki niemieckie, poddając je krytycznemu rozbiorowi. *National Ztg* twierdzi, że wobec klęski narodowo-liberalnego stronnictwa stało się niemożliwem utworzenie większości z rozbitków [illegible] partji i z obu frakcyj konserwatywnych. Utworzenie większości konserwatywno-klerykalnej zaś również może się stać łatwo rzeczą niemożliwą, zaczem w nowym parlamencie leżyć będzie cała siła w ręku Polaków, socjalnych demokratów i innych stronnictw protestu. W konserwatywnych kołach przeciwnie mają ciągle nadzieję, że uda się złożenie większości konserwatywno-klerykalnej, która będzie mogła przeprowadzić reformy ekonomiczno-społeczne. Według obecnego stanu rzeczy, przypuszczając, że uzupełniające wybory wypadną na korzyść liberałów, partja ultramontańska wraz z niemiecko-konserwatywną będzie mieć zaledwie 150 głosów, a więc zostanie w mniejszości wobec 199 głosów, jakich potrzeba do większości. — Najprawdziwiej charakteryzuje *Voss. Ztg* stan rzeczy: Będziemy mieć znów, powiada rzeczone pismo, trzy wielkie stronnictwa: liberałów, centrum i konserwatystów; żadna z tych partyj nie będzie mieć większości, a w najważniejszych sprawach znów rozstrzygać będzie centrum, i od niego będzie zależyć przyjęcie projektów kanclerza względem monopolu tytoniowego i reform jego w duchu socjalizmu państwowego.

W Petersburgu powstał w jednym ze składów spirytusu pożar, który wielkie wyrządził zniszczenie. W domu tym jest siedziba komisji wojskowej, rozpatrującej sprawę Horwitza. Dziwna rzecz, że i w lokalu, w którym komisja poprzednio obradowała, wybuchł także pożar.

Czornyj Peredieł pisze w ostatnim numerze: „Aleksander II. zawdzięczał swoim reformom wpływ na naród i siłę odporną, jakiej żaden z jego następców nie będzie posiadać. Aleksander III. jest dla chłopów zupełnie nowym człowiekiem, nie mającym dla nich żadnej przeszłości. Osobista jego powaga przy wstąpieniu na tron równała się zeru i nie miał on pretensji do szacunku i pobłażliwości ludu. Chłopi mówią powszechnie, że car dzisiejszy nie jest już ich obrońcą i dobrodziejem i że idzie on ręka w rękę z tymi, co Aleksandra II. zamordowali. Z Aleksandrem II. zstąpiła do grobu wielka część siły i trwałości, jaka ożywiała ideę caratu. Wypadki miesiąca marca przyniosły wielkie korzyści dla sprawy rewolucji, ale idea caryzmu, świętość caratu zbyt głęboko tkwi w umyśle ludu, aby mogła być zniszczoną inaczej jak przez wielkie wypadki. Lud zanadto jeszcze obawia się mordowania carów". W końcu organ rewolucji rosyjskiej wykłada teorję, w jaki sposób najdogodniej lud przyzwyczajać do krwi i mordu i buntować go do oporu i walki przeciw klasom posiadającym.

Książę Walji w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu pojawił się znowu na poufną pogadankę u Gambetty. Oprócz niego uczestniczyli w rozmowie, nawiasem mówiąc, ożywionej sutą wieczerzą, sir Charles Dilke i lord Lyons. Według najświeższych wiadomości Gambetta obejmie ster rządu natychmiast po ustąpieniu gabinetu Ferrego. Pierwszą czynnością prowizorycznego prezydenta będzie prawdopodobnie energiczne wystąpienie przeciw anarchistom wszelakiej barwy, którzy na zgromadzeniach otwarcie wyznali, że Gambetta i wszyscy umiarkowani powinni jako mordercy i złodzieje być wyjęci z pod prawa. Jeden z mowców wzywał na mityngu swych przyjaciół politycznych, aby poszli na ulicę i pomścili braci r. 1871. Inny orator w celu rychłego rozwiązania kwestji społecznej proponował, aby wszystkich kapitalistów powywieszać na latarniach, a jego następca żądał wytępienia całego społeczeństwa. Nie godzi się wątpić, że każdy rozumny rząd da sobie z tymi szaleńcami radę.

Serbski minister oświaty, Novakovic, w piśmie do metropolity Michała, zażądał od niego, aby bezzwłocznie podał się do dymisji. Metropolita Michał, który w czasie rewizji przedsięwziętej u niego, wysłał do cara rosyjskiego telegram wzywający jego pomocy, nie chciał usłuchać rozkazu ministra, w skutek czego tenże posłał mu ministerjalny dekret, zwalniający go od funkcyj i mianujący na mocy książęcego ukazu administratorem metropolii biskupa Mojżesza z Negocinu. Dekret ten równocześnie internuje metropolitę Michała do klasztoru St. Paulo w okręgu Peruwiańskim. Metropolita odrzekł, że ukazy książęce nic go nie obchodzą, że może być tylko zdetronizowany wyrokiem sądu, poczem odprawił mszę, na której w obec mnóstwa zgromadzonych nazwał ministrów kacerzami i szyzmatykami. Ponieważ z Petersburga nadeszła nagana z powodu postępowania z metropolitą, książę Milan wstrzymał ogłoszenie dymisji Michała, a natomiast zmusił do ustąpienia ministra Nowakowicza.

Według doniesienia z Belgradu wiadomość o wywyższeniu tamtejszej austro-węgierskiej reprezentacji, wywołała w serbskich kołach rządowych żywe zadowolenie; upatrują w niej dowód życzliwości i sympatji dla obecnego porządku rzeczy w księstwie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 4. listopada. Cesarz podpisał już dekret, mianujący ks. kanonika **Soleckiego** biskupem przemyskim.

Berno 4. listop. Ponieważ br. **Widmann** odmówił przyjęcia posady namiestnika Morawy, więc zdaje się, że prowizorjum potrwa jeszcze dość długo, poczem mianowany będzie namiestnikiem p. **Winkler**, pierwszy radca nadworny w namiestnictwie tutejszem.

Rzym 4. listopada. Arcybiskup Ganglbauer wręczył papieżowi własnoręczne pismo cesarza austrjackiego, w którem Franciszek Józef I odradza Leonowi XIII wyjeżdżać z Rzymu.

Republikańska uroczystość w cześć żołnierzy poległych pod Mentaną została zakazaną.

Bukareszt 4. listopada. Budżet wojenny na rok przyszły wymaga 29 miljonów, zatem $2\frac{1}{2}$ miljonów więcej jak tegoroczny.

Wczoraj zastrzelił się tu profesor uniwersytetu i były minister oświaty, Vioreanu.

Peszt. 4. listopada. *Pester Lloyd*, omawiając wczorajsze obrady komisji budżetowej delegacji austrjackiej, powiada, że minister wojny wobec Węgier w sprawie językowej nie tak łatwe będzie mieć stanowisko.

Wiedeń 4. listopada. Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy w tutejszym Ringtheater Sara Bernardt w „Damie kameliowej" z niesłychanym sukcesem. Scenę zasypano prawie zupełnie kolosalnemi wieńcami. Ajenci sprzedają bilety po cenach bajecznych. Dziś występuje po raz drugi w roli Donny Sol w „Ernanim."

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 3. listopada. W komisji budżetowej delegacji austrjackiej referuje **Schrom** o pozycjach 16—21 ordynarjum. W pozycji 16—17 przyjęto cyfry rządowe. Na pytanie sprawozdawcy, jak wysokie są stypendja dla aspirantów na lekarzów wojskowych, odpowiada wspólny minister wojny, że w obec trudności skompletowania służby wojskowej lekarskiej, wniosek utworzenia stypendjów był koniecznie potrzebny, a 500 złr. nie jest to kwota zbyt wygórowana. Wniosek **Russa**, żądający pomnożenia stypendjów, przyjęty został z poprawką sprawozdawcy, aby utworzyć 5 stypendjów po 500 złr., a 10 po 300 złr. Resztujące trzy pozycje przyjęto po krótkich rozprawach według propozycji rządu.

Podkomitet węgierskiej komisji wojskowej prowadził rozprawy nad pozycją „liwerunki dla wojska", studjował traktaty liwerunkowe i wybrał Hegedüssa referentem. W komisji marynarki delegacji węgierskiej, postawił sprawozdawca **Zichy** pytanie, czyli delegacja w ogóle ma prawo oznaczać etat marynarki, na co reprezentant rządu **Gaal** oświadcza, iż rząd nie chce rozszerzać kompetencji delegacyj aż do oznaczenia stanu marynarki; przedłożenie w tym punkcie należy uważać tylko jako projekt, poczem na wniosek referentów uchwalono przy trzech pozycjach 110.000 mniej niż żądano. Żądania na budowę okrętu „Tegethoff" i dwóch łodzi torpedowych przeniesiono do extraordynarjum, resztę pozycyj zaś uchwalono bez zmiany.

Berno 3. listopada. Dziś podpisali delegowani Francji, Niemiec, Austro-Węgier, Portugalii i Szwajcarji z zastrzeżeniem ratyfikacji ciał prawodawczych konwencję względem zwalczania phyloxery vastatrix.

Paryż 3. listopada. Izba wybrała 347 głosami, prezydentem **Brissona**, **Larochefoucauld** otrzymał tylko 63, **Jolibois** 16 głosów. Rozprawy nad stanem rzeczy w Tunisie, nie rozpoczną się przed poniedziałkiem. Po tych rozprawach gabinet poda się do dymisji, poczem utworzone zostanie ministerstwo **Gambetty**.

Zapewniają, że **Challemellacour** przyjął tekę spraw wewnętrznych.

Paryż 4. listopada. Izba wybrała wiceprezydentami pp. **Philippoteaux**, **Deves**, **Lepere**, **Spuller**, kwestorami **Mahye'go** i **Madjermontjaua**, sekretarzami **Legondeca**, **Armeza**, **Sarrieugo**. Włosko-francuski traktat handlowy podpisany został dziś po południu. Podpisanie francusko-portugalskiego i francusko-holenderskiego traktatu ma wkrótce nastąpić. Według korespondencji „Havasa" konferencje w sprawie franko-angielskiego traktatu są ukończone. Delikatne kwestje, które się nasuwały, przez obie strony w komisji traktowane były w zgodnym duchu; kilka niezałatwionych jeszcze punktów załatwione zostaną w drodze dyplomatycznej; serdeczne stosunki pomiędzy komisarzami pozwalają przypuszczać, że ostateczne porozumienie niedługo nastąpi.

Londyn 3. listopada. Sekretarz stanu **Harcourt** mówił o pogłosce, według której **Gladstone** miałby wkrótce ustąpić z gabinetu i przedstawiał ją jako rzecz śmieszną.

Bukareszt 4. listopada. *Dziennik urzędowy* ogłasza nominację **Farry** konsulem jeneralnym w Budapeszcie. Dotychczasowy konsul jeneralny tamże, Voinesco, zastąpi Farrę w Stambule.

Rzym 4. listopada. Deputowany katolicki z Irlandji **Errington** przybył w specjalnej misji od rządu angielskiego do Watykanu. Ten sam deputowany bawił w podobnej misji przed kilku miesiącami w Rzymie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4. listopada godzina 10 m. 40 Akcje kredytowe 368 70, Anglo-Austr. 154·50, Akcje banku Union 144·40, Kolej Karola Lud. 319·—, Połudn. 151 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·37½. Rubel papier. 1·26. Usposobienie pomyślne.

Wiedeń 3. listopada godzina 5 min. 40. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·60, w srebrze 77 65, Renta w złocie 93·90, Losy połyczki z roku 1860 132 50, Akcje banku wiedeńskiego 827 —, kredytowego 366 40. Londyn 118·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9·37½. Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 58·—.

Paryż 3% Renta 85 02.

Telegramy zbożowe z dnia 3 listopada. — Wiedeń: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·30 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34 25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12 87 do 12·90 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na październik) 232·50, żyto —·—, spiritus loco 56 50, olej rzepakowy 59 80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— — Paryż: mąki 159 klgr. 66·10, olej rzepakowy 77·75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. Wiedeń 4. listopada: 15¾ do 16·—. Tryest: —·—. Brema: 7·50. Hamburg: 8·—, na październ. 7·90, na paźdz.-grudzień 8·—. Antwerpja: na listopad 19. Nowy-York: 7½. Filadelfia: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. listopada.

HOTEL ZORZA. M. Rodakowski ze Stanisławowa, H. ks. Lubomirski z Bakończyc, J. ks. Puzyna z Narola, L. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, A. Heinemann z Wrocławia, M. Eisler z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. J. Konopka ze Szkła, O. bar. Dormus z Rudek, K Zajączkowski ze Stanisławowa, J. Wołodkiewicz z Brzozdowic, J. Nowotny z Czech.

HOTEL LANGA. L. Moser i A. Illmer z Wiednia, K. Stachów z Rawy ruskiej.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Traczewski z Kozłowa, P. Gromnicki z Ukrainy, G. Kamieński z Laszek.

HOTEL PODOLSKI. W. Hrycykiewicz z Sokala.

NADESŁANE.

Wilhelmina Lateiner

Dr. Michał Berger

zaręczeni.

Lwów. **Zbaraż**

List otwarty

do JWielmożnego pana hr. Krukowieckiego,

posła na Sejm krajowy.

Panie Hrabio! Na 28-mem posiedzeniu sejmowem dnia 23. października, podczas rozprawy nad kwestją subwencjonowania izraelickiej szkoły ludowej w Brodach, uważałeś Pan Hrabia za stosowne wystąpić z żywą opozycją przeciw wnioskowi komisji edukacyjnej, motywując, że: „Jakiś chajder husycki, gdzie uczą szwargotu żydowskiego, nie może rościć pretensji do funduszów krajowych." Ubolewamy bardzo, że Pan Hrabia nie będąc wcale obeznany ze stanem szkoły, w której 18 kwalifikowanych nauczycieli, z zaparciem siebie samego, żmudnie pracuje, mógł kilku słowy wydać wyrok potępiający.

Nasz zakład naukowy, w którym do 1200 dzieci, według przepisanego planu naukowego naukę pobiera, nie jest wcale jakimś pokątnym chajderem, ale wzorową szkołą ludową, wielokrotnie za taką przez Wysoką c. k Radę szkolną krajową uznaną. Język polski jest w szkole naszej jak najtroskliwiej pielęgnowany, bo nawet wbrew przepisom obowiązującego planu naukowego, nie od drugiej klasy, lecz nawet od pierwszego dnia, pierwszego roku nauki, język polski zupełnie na równi z byłym wyłącznie językiem wykładowym niemieckim w zakres rozkładu godzin przyjętym został, zaś jakie owoce nasze usiłowania wydały, raczył Wielmożny Pan Radca szkolny, Henryk Schmitt, po tegorocznej energicznej wizytacji zapisać do naszej księgi pamiątkowej, a Jego chlubne uznanie może śmiało nam służyć za puklerz przeciw wszelkim atakom. Z własnej intencji, z popędu bowiem wewnętrznego przekonania, nie będąc jeszcze zasileni wsparciem z funduszów krajowych, staraliśmy się sumiennem kultywowaniem języka polskiego utorować naszej młodzieży drogę do zbliżenia się do narodu polskiego.

Jesteśmy pewni, że Pan Hrabia w towarzystwie fachowego pedagoga zechce osobiście przybyć do Brodów, celem naocznego przekonania się o prawdziwości orzeczeń naszych, a wówczas inne powziąwszy o nas wyobrażenie, raczy podczas przyszłych obrad sejmowych powiedzieć: Pater peccavi!

Brody dnia 30. października 1881.

Dr. Herzel,
dyrektor.

Ważne dla gospodarstw domowych.

Cennik dla przesyłek pocztowych ADOLFA GOLDSCHMIEDA w Tryeście.

Ceny rozumieją się w a. w. za kilogram w paczkach pięciokilogramowych (Netto 4³/₄) z cłem i franko zupełnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgierskiej monarchji, opakowanie gratis.

Towary kolonjalne.

	zł. (za netto kilog.)	ct.
Kawa Rio Iª	1	32
„ IIª	1	24
Najszlachetniejsze gatunki: Jawa zielona	1	42
Jawa złota	1	60
Ceylon nr. 1. wyborna	1	68
„ nr. 2. piękna	1	58
„ nr. 3. średnia	1	50
Cuba Iª specjalność	1	85
Perłowa Iª	1	84
„ IIª (Mocca Perl)	1	52
Santos Iª	1	34
Nativ	1	36
Kawa figowa ze Smyrny (nadaje kawie przyjemny przysmak i piękną barwę)	—	60
Korzenie:		
Pieprz czarny	1	16
„ biały	1	75
Neugewürz	1	30
Cynamon cały	1	50
„ mielony	2	—
Cynamon królewski	5	—
Imbir zwykły	1	—
„ biały obierany	2	—
Goździki	4	—
Szafran francuski za dekagramm	—	90
Kwiat Macis	—	5
Orzechy Macis	—	5
Wanilia według jakości i długości za dekagram 50 do	—	70

Owoce południowe.

	zł. (za netto kilogr.)	ct.
Figi wiankowe najlepszy gatunek	—	42
Stołowe figi sułtańskie	—	70
Figi baryłkowe	—	50
Orzechy laskowe długie	—	80
„ „ okrągłe	—	56
Korynty (winogrona zantejskie)	—	52
Rodzynki sułtańskie drobne żółte bez pestek	—	70
Elemè rodzynki wielkie z pestkami	—	60
Cismè rodzynki wielkie żółte z pestkami	—	56
Cismè rodzynki wielkie czarne z pestkami	—	54
Winogrona sycylijskie drobne czarne bez pestek	—	70
Pinjole rzymskie	1	20
Pistacje	6	—
Migdały słodkie	1	28
„ gorzkie	2	—
Migdały francus. w łupach	2	—
Daktyle aleksandryjskie	1	—
„ berberyjskie (marokańskie)	1	40
Śliwki bośniackie przepyszn.	—	50
Malaga winogrona ¹/₄ ¹/₂ pudełka złr. 2·80 złr. 5·—		
Marony włoskie	—	34

Owoce kandyzowane.

	zł.	ct.
Kandyzowany Citronat	2	—
Kandyzowane pomarańcze	1	50
Kandyzowane owoce, jakoto: jabłka, gruszki, morele, śliwki, daktyle itp.	2	—

Herbata

w paczkach po 10 dekagramów i wyżej.

	zł. (za netto kilog.)	ct.
Pecco kwiatowa najwyborniejsza	7	—
Pecco kwiatowa wyborna	5	—
Souchong kwiatowa najwyborniejsza	6	—
Souchong kwiat. wyborna	4	50
Gunpowder kwiatowa (Herbata perłowa) najwyborn.	5	—
Congo kwiatowa wyborna	3	50
Mięszanka cesarska w oryg. puszkach à ¹/₂ & 1 Kil.	7	—

Czekolady.

	zł.	ct.
Paryskiego formatu famil. jakości N. 0	1	80
Parysk. form. famil. jakości N. 1	2	20
Parysk. form. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	50
Parysk. form. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	70
Medjolańska famil. jakości N. 0 z wanilą	2	10
Medjol. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	60
Medjol. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	80

Różne artykuły.

	zł.	ct.
Sardynki franc. w puszkach blaszanych ¹/₄ ¹/₂ puszki 40 75		
Kawior Astrachański	5	—
Salami medjolańskie	2	60
Mortadella di Bologna	2	25
Ser Parmezan całkiem stary	2	50
„ Gorgonzola	2	—
Krochmal ryżowy najwyborniejszy	—	64

Kosz pięciokilogramowy najpiękniejszych cycylijskich **cytryn** lub **pomarańcz** zł. 1·80 z cłem i franko do wszystkich stacyj pocztowych.

Kawę w przesyłkach kolejowych pó 50 kilogr. i wyżej obliczane według odległości ztąd do stacji odbiorczej o 6—10 ctw. taniej niż powyżej podałem. Włoski ryż stołowy, oliwa Aix, stołowa oliwa, maszynowa i amerykańskie pokojowe rafinowane, petroleum zawsze jak najtaniej na składzie.

Adres dla listów i telegramów: Adolf Goldschmied, Triest. 2536 1—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.